

Zniesienie politycznych barier eliminujących z procesu legislacyjnego niedyspozycyjnych naukowców umożliwia wykorzystanie wiedzy nabytej w wyniku wieloletnich badań i analiz w komisjach kodyfikacyjnych i ekspertyzach dla Sejmu i Senatu. Warto też tworzyć lobbing dla wyników badań poprzez informowanie, w przystępnej formie, o wnioskach z nich płynących – posłów, senatorów i partii polityczne. Jest to niezbędne w państwie posługującym się procedurami demokratycznymi. Należy wierzyć, że okaże się efektywne.

Głosy w dyskusji

Prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz

Obchody 40-lecia Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk są okazją do zastanowienia się nad stosunkiem poglądów Profesora Stanisława Batawii, twórcy tego Zakładu i jego długoletniego kierownika, a także inspiratora tej grupy badaczy, która zasługuje na miano szkoły Batawii, do tego, co przyniosła ewolucja kryminologii w późniejszych czasach.

Nie wchodząc w szczegóły jakiejś periodyzacji rozwoju kryminologii w XX wieku przyjmuję, iż – tak jak i w wielu innych dyscyplinach – około lat sześćdziesiątych tego stulecia nastąpiło w kryminologii przesilenie, którego znamieną cechą było zakwestionowanie paradygmatu pozytywistycznego i poszukiwanie nowego paradygmatu, co – zgodnie ze schematem T. Kuhna – nie obyło się bez pewnych wstrząsów rewolucyjnych.

Wtedy powstała wywodząca się z interakcjonizmu kryminologia reakcji społecznej, która wskazywała na rolę społeczeństwa w kreowaniu dewiacji i jej utrwalaniu przez etykietowanie. Pojawiła się kryminologia radykalna inspirowana częściowo przez pewne idee marksizmu, która dopatrywała się patologii nie w przestępcy tylko w negatywnie funkcjonującym społeczeństwie. W końcu nabrał pewnego rozmachu nurt już wcześniej kiełkujący, w ramach którego zaczęto typowo kryminologiczną problematykę badać na gruncie innych przesłanek niż dotąd.

Próbując zdiagnozować te zmiany trzeba sięgnąć do postpozytywistycznej filozofii nauki, która głosi m.in., iż nie jest możliwe prowadzenie badań empirycznych bez jakichś założeń teoretycznych. Pozytywistom wydawało się akurat przeciwnie, że punktem wyjścia w badaniach naukowych są tylko fakty i tylko na nich mogą być oparte teorie będące generalizacją tego, co w faktach stwierdzono. Przyjmując pozytywistyczny punkt widzenia należało szukać najogólniejszych założeń paradygmatu pozytywistycznego i owego nowego paradygmatu w kryminologii. Nie powinno być specjalnych wątpliwości, że te założenia tkwią w odmiennych wizjach człowieka.

Dla paradygmatu pozytywistycznego charakterystyczny był obraz człowieka deterministyczny i pasywny. E. Ferri, ojciec duchowy pozytywizmu w kryminologii, był zagorzałym zwolennikiem determinizmu i zwalczał namiętnie koncepcję wolnej woli. Choć idee włoskiej szkoły pozytywnej poddano ostrej krytyce, kryminologia pozytywistyczna zachowała deterministyczny pogląd na etiologię kryminalną i do końca poszukiwała przyczyn przestępczości, z czym jednak — jak wiadomo — były poważne trudności.

Zwolennicy nowego paradygmatu w naukach behawioralnych z pewnym oporem wskazywali na wizję człowieka, którą przyjmowali. Nie byli skorzy do akceptacji idei człowieka w pewnym zakresie wolnego, gdyż komplikuje to bardzo pracę badawczą i znacznie ogranicza perspektywy sukcesu. Tymczasem podchodząc do spraw ludzkich realistycznie trzeba uznać, iż człowiek jest obdarzony pewną dozą wolności, dysponuje jakimś luzem decyzyjnym, wybiera między różnymi ewentualnościami. Taka koncepcja człowieka wybierającego (*homo eligens*), choć bliższa rzeczywistości, a także bliższa rozpowszechnionej ideologii liberalizmu, nie sprzyja tak pociągającym naukowców analizom przyczynowym i wymaga dość znacznej zmiany programu badań, idącej w kierunku wzmoczonego indywidualizmu i subiektywizmu, przy jednocześnie zmniejszonej szansie na odkrycie bardzo wyraźnych prawidłowości, choć wcale nie są one wykluczone. W tym kierunku zmierza kryminologia, którą można nazwać „humanistyczną” i której charakterystykę miałem okazję przedstawić gdzie indziej.

Przejdźmy teraz do poglądów prof. S. Batawii. Nie tu miejsce — oczywiście — na prezentowanie jego bogatego dorobku naukowego. Uczyniła to już kompetentnie prof. Zofia Ostrihanska. Musimy jedynie zwrócić uwagę na pewne cechy tego dorobku ważne dla rozpatrywanej kwestii.

Nie ulega wątpliwości, że twórczość prof. S. Batawii prawie całkowicie przypada na okres panowania w kryminologii paradygmatu pozytywistycznego. Powstaje jednak pytanie, czy akceptował on w całej rozciągłości ten paradygmat? Z dużą pewnością można powiedzieć, że stosował się on do metodologicznych postulatów pozytywizmu wykazując wielką dbałość o poprawność stosowanych metod i technik badawczych. Preferował propagowaną przez pozytywistów metodę indukcyjną postulując, by „prace nad etiologią kryminalną odbywały się (...) na gruncie systematycznych masowych badań nad poszczególnymi przestępcami”. Uzyskiwane wyniki były generalizacjami poczynionych na większym materiale badawczym ustaleń i obserwacji. Nie stosował, lansowanej w okresie postpozytywistycznym, metody hipotetyczno-dedukcyjnej, w której wychodzi się od hipotez czy teorii i następnie je same, bądź płynące z nich logiczne konsekwencje konfrontuje z faktami.

Prof. S. Batawia unikał deklaracji teoretycznych, stąd trudno powiedzieć, czy przyjmował również założenia typowe dla pozytywistów. Jego wypowiedź, że „bezpowrotnie minął już ten okres w nauce, kiedy rozwiązywano wszystkie kwestie na gruncie koncepcji wolnej woli, abstrakcyjnych pojęć o moralności i złych instynktach, kiedy empiryzm musiał walczyć o prawo obywatelstwa jako metoda poznania naukowego, a stosunek zjawisk psychicznych do procesów fizjologicznych rozpatrywany był tylko ogólnie z punktu widzenia paralelizmu psychofizycznego lub

wzajemnego oddziaływania”, interpretowana ściśle, jak również jego krytyka szkoły klasycznej w prawie karnym, nie dają podstawy do przyjęcia, iż przyjmował charakterystyczny dla paradygmatu pozytywistycznego naturalizm i determinizm.

Można nawet zaryzykować hipotezę, że odrzucał te założenia stojąc faktycznie, choć milcząco, na gruncie założeń przeciwnych, a więc uznawał specyficzną pozycję człowieka w świecie i jego pewną autonomię w kierowaniu swoim postępowaniem. Świadczyć o tym mogą: jego polemika z poglądami E. Ferriego, którego uważał za przywódcę szkoły pozytywistycznej, krytyka poglądów przyjmujących „anormalność” przestępcy i istnienie wrodzonych skłonności przestępczych, zakwestionowanie zasadności posługiwania się określeniem „przestępca niepoprawny”.

Nie można powiedzieć dziś z całą pewnością, czy prof. S. Batawia odniósłby się pozytywnie do tego zespołu idei, które składają się na koncepcję kryminologii zwanej „humanistyczną”. Jedno można tylko stanowczo stwierdzić, że jego dorobek nie zawiera żadnego elementu sprzecznego z tą koncepcją. Można nadto dodać, że są też punkty zbieżne – szerokie spojrzenie na bogaty wachlarz czynników kryminogennych, troska o wszechstronne badania indywidualnych przypadków, zainteresowanie badaniami longitudinalnymi, zmierzającymi do odtworzenia życiorysu badanego.

Patrząc na dorobek prof. S. Batawii z punktu widzenia kryminologii humanistycznej należy z naciskiem zauważyć, że wchłania ona go w całości, przy czym uważam, że bez takich badań i im podobnych nie mogłaby w ogóle powstać, bowiem warunkiem jej pojawienia się było wyczerpanie się pomysłów w zakresie wynajdywania nowych, dotąd nie zbadanych czynników kryminogennych.

Prof. dr hab. Krystyna Ostrowska

Moja wypowiedź będzie z pozycji badacza poszukującego przede wszystkim psychologicznych, a więc tkwiących w osobie sprawcy, czynników warunkujących zachowania przestępcze.

Wypowiedź ta sprowadzi się w gruncie rzeczy do postawienia pytań, a nie udzielenia na nie odpowiedzi.

Przyjmuję, że kryminologia jest nauką, która opisuje, wyjaśnia oraz przewiduje zachowania przestępcze poszczególnych osób, grup i zbiorowości społecznych, by w konsekwencji formułować teorie przyczyn i programy działań profilaktycznych i resocjalizacyjnych.

Na kanwie tego podzielanego przez wszystkich poglądu o przedmiocie, celu i zadaniach kryminologii, należy zadać pierwsze pytanie: w jakim miejscu rozwoju naszej dyscypliny naukowej się znajdujemy? Jaki jest stopień opisu, wyjaśniania, przewidywania i modyfikowania zjawiska przestępczości? Nikt z nas nie ma wątpliwości, że kryminologia, podobnie jak inne nauki społeczne, dysponuje ogromną bazą empiryczną, tzn. opisem tego, jak jest. Należy jednak w tym miejscu zadać kolejne pytanie: czy za tą ogromną bazą faktograficzną, fenomenologiczną, nadąża